



Poczuj się jak w filharmonii - koncerty dla klas 1-3

Od jakiegoś czasu klasy pierwsze, drugie i trzecie mają cykl koncertów granych przez muzyków z filharmonii krakowskiej. Każdy koncert jest inny, o czymś innym opowiada i ma zawsze coś innego wnieść do wiedzy muzycznej u naszych najmłodszych kolegów i koleżanek. Nigdy nie ma tak, że jakiś koncert się powtórzy. My, jako że uwielbiamy pisać o wszystkim artykuły, musieliśmy to zobaczyć. Więc poszliśmy. Akurat złożyło się, że byliśmy na koncercie, a bardziej musicalu pt. "Jaś i Małgosia" i na koncercie, w którym dominował Jazz. Nasze pierwsze wrażenie było jednoznaczne. Przepiękna muzyka. Dodatkowo na drugim koncercie mogliśmy zobaczyć naszego absolwenta szkoły Marcina Konieczkowicza i posłuchać jego świetnego grania na saksofonie. Uczniowie przyglądali się jak i słuchali muzyki z wielkim podziwem. Dowodem tego było to, że nawet sami przyznali, że ci muzycy to wielcy artyści.

Przypomnijmy, że baśń pt. Jaś i Małgosia Braci Grimm opowiada o dwojgu rodzeństwa, które się gubi w lesie. Przy szukaniu drogi do domu odnajdują piękny dom z różnych, wielkich słodczy. W momencie jedzenia tego domu przez dzieci zamieszkała tu czarownica, zła na dzieci, dlatego że jedzą jej dom, przychodzi i zamyka je oddzielone od siebie w różnych miejscach. Chłopca w klatce i dziewczynkę w jej domu. Dziewczynka jest zmuszona do robienia za czarownicę obowiązków, lecz chłopiec jest ciągle dokarmiany, by mógł być zjedzony przez Jagę. Codziennie Baba Jaga sprawdza palec chłopca, czy jest wystarczająco tłusty by go zjeść. Rodzeństwo wymyśla plan, żeby uwolnić się od czarownicy, a pod koniec przygody stosuje go i wrzuca czarownicę do pieca. Na koniec opowieści dzieci wracają szczęśliwe do domu.

Przeprowadziliśmy również szybki wywiad z panem prowadzącym koncerty w naszej szkole.

Redakcja: Kto może zostać muzykiem?

Pan prowadzący: Każdy. Mówi się, że żeby zostać muzykiem trzeba mieć dobry słuch, lecz ja znam parę osób, którzy nie słyszą, a grają znakomicie.

R: Jeżeli ktoś chce zostać muzykiem to musi od razu od małego chodzić do szkoły muzycznej?

P: Nie.

R: Czy bardzo trudno jest się nauczyć grać na jakimś instrumencie?

P: Bardzo. Dlatego, że trzeba dużo ćwiczyć, bo jak się nie ćwiczy to się zapomina. Ręce zapominają.

R: Bardzo dziękujemy za udzielenie nam szybkiego wywiadu.

Patrycja Siastała



Coś dla zdrowia, czyli trochę o imbirze

Imbir to roślina pochodząca z południowo-wschodniej Azji. W kuchni azjatyckiej jest dodawana do wielu potraw.

Imbir ma bardzo charakterystyczny **smak** orzeźwiający, lekko ostrawy aromat. Korzeń imbiru ma wiele *substancji odżywczych* takich jak: sód, potas, białko, wapń, magnez i wiele witamin.

Korzeń ma mnóstwo **właściwości leczniczych**: przeciwzapalne, przeciwbakteryjne, przeciwwirusowe, przeciwbólowe. Imbir działa korzystnie na układ odpornościowy i ma działanie wykrztuśne i rozgrzewające, więc warto zrobić herbatę z imbirem. Po prostu wrzuć do herbaty kawałek imbiru, co nada herbacie smak i właściwości imbiru.

Zrób napój wspomagający odporność z imbirem.

Składniki:

10cm. świeżego imbiru,
cytryna,
2 łyżki miodu (min. 1 łyżka).

Przygotowanie: Imbir zetrzyj na tarce, wióry przesącz przez gazę. Do soku z imbiru dodaj wyciśnięty sok z cytryny.* Do soku dodaj miód i całość wymieszaj. Przechowuj sok najlepiej w szklanej butelce przez 1 tydzień.

Jak kupić dobry imbir.

Wybieraj Imbir, który ma jasno brązową skórkę, jego budowa jest twarda na całej długości. Lepiej nie kupuj Imbiru, który ma ślady zepsucia, np. jest miękki, czy ma ciemne plamki lub jest pomarszczony i suchy, to oznaki, że może się psuć i pleśnieć. Jeżeli zaczynają rosnać mu korzonki, to można go jeść. Imbir możemy kupić np. w Biedronce, Lidlu oraz najczęściej można go kupić w osiedlowym spożywczaku lub w sklepach z organiczną żywnością.

Kiedy nie można jeść imbiru?

Jeżeli masz hemofilię, czy przewlekłą chorobę żołądka, unikaj spożywania korzenia imbiru, ponieważ jest to dość ostra przyprawa, i może nas podrażnić.



Czy możesz mieć własny imbir w domu?

Oczywiście, że możesz go wyhodować w domu. Oto sposób jak można to zrobić.

Potrzebujesz:

- donicę (najlepiej glinianą i żeby była dość szeroka, bo imbir rośnie wszcz)
- ziemię,
- keramzyt lub żwir
- plastikowe pudełeczko (żeby kawałek imbiru się zmieścił i żeby dno pudełka było płaskie)
- wodę
- i oczywiście imbir z wyrosniętymi korzonkami.

Przygotowanie: Imbir włóż do miseczki z zalej go wodą na 48godz., i zostawiamy go 5m.m. nad wodą. Po 48 godzinach wsadź imbir do doniczki (imbir możemy również pociąć na mniejsze, min. 4cm. kawałki), do której daliśmy 2 cm. keramzytu. Na keramzyt wsyp ziemię, żeby imbir był ok. 1 cm. pod ziemią. Postaw go w półcieniu oraz żeby temperatura była niewyszczanie niż.20 i podlewaj go co drugi dzień (żeby ziemia była wilgotna). Po około 2 miesiącach będziesz mógł/a odgarniać ziemię i odcinać kawałki wyhodowanego przez Ciebie ekologicznego imbiru, który można dodawać do różnych potraw i napojów.

Imbir dla urody.

Olejek imbirowy wykorzystuje się w wielu rodzajach perfum, ponieważ ma piękny, orzeźwiający i pełen egzotyki zapach. Dodaje " mocy" męskim perfumom. Dodatki imbiru w potrawach wspomagają spalanie cellulitu, działa też w sposób odchudzający, ponieważ wspomaga układ trawienia. Imbir hamuje ochotę na słodczyce i niezdrowe przekąski, więc warto go jeść.

Imbir w zimowo-wiosennej kąpieli.

Gdy na polu jest chłodno to polecam rozgrzewającą kąpiel z dodatkiem imbiru. Zagotuj 2 litry wody, dodaj kilka tyżek startego na tarce świeżego imbiru, odstaw naczynie z wodą na ok. 30min. (żeby temperatura wody niebyła za wysoka, ani za niska). Odcedź napar i wlej go do wanny i ciesz się relaksacją przez 20min.

Zdrowia życzy
Piotr Futoma



Zwierzęta naszych Nauczycieli- Snickers i TinTin, psi przyjaciele

To jest już drugi wywiad o zwierzętach w naszej szkolnej gazecie. Tym razem o udzielenie odpowiedzi na nurtujące nas pytania poprosiliśmy Panią Annę Pabiańczyk, właścicielkę dwóch cudownych kundelków ze zwariowanymi przygodami.

Jakiej są rasy?

Ja mam psy, które nie mają żadnej rasy, są to takie kundelki, ale nazywa się to ładnie, że są w typie rasy. Jeden jest w typie foksteriera, a drugi jest w typie teriera walijskiego, ale nie mogę powiedzieć, że są rasowe, bo nie mam na to żadnej dokumentacji i nie zostały kupione w hodowli.

Dlaczego nie wybrała Pani rasowych psów?

To nie było tak, że ja wybrałam te psy, tylko te psy wybrały mnie. To wcale nie jest prawda, że człowiek ma wpływ na wybór zwierząt. Zobaczyłam zdjęcie jednego z psów z fundacji. Pies ze zdjęcia się zaczął się do mnie tak uśmiechać, że zapytałam mojego syna: „jak myślisz, jak wygląda ten pies?” I syn mi odpowiedział: „wygląda jak nasz pies”, ja mówię: „no właśnie, wygląda na naszego psa.”. Zadzwoniliśmy tego samego dnia do fundacji i zapytaliśmy się, czy Morti (bo tak miał wtedy na imię) jest do wzięcia, ile ma lat, wszystkiego się dowiedzieliśmy i już na drugi dzień od rana pojechaliśmy poznać się z Mortim.

Kto najbardziej chciał pieska?

To była decyzja całej naszej rodziny, mieliśmy wtedy pieska, który był już bardzo stary i schorowany, był w typie wilczurka. Wiedzieliśmy, że jest już w takim stanie, że lada dzień może umrzeć, baliśmy się zostać bez psa i dlatego podjęliśmy decyzję, że musimy wziąć jakiegoś pieska, zanim jeszcze Leonek odejdzie.

Jak teraz te pieski mają na imię?

Ten, którego adoptowałam pierwszego, czyli Morti po którego pojechaliśmy do fundacji, ma teraz na imię Snickers. Wybrał na przyjaciela drugiego psa, którego adoptowaliśmy później, temu drugiemu zostawiliśmy imię fundacyjne- Tin Tin. Miał być Bounty, ale to był to stary piesek i stwierdziliśmy, że przez wiele lat miał imię, jakie nadał mu właściciel, potem w fundacji dostał imię Tin Tin i gdybyśmy zmienili mu imię jeszcze raz, to ten piesek nie najlepiej by się z tym czuł.

Od kiedy te pieski są z Panią?

Adoptowaliśmy Snickersa we wrześniu 2017 roku, a Tin Tin trafił do nas w lutym 2018 roku.

Ile pieski mają lat?

Nie wiemy tego do końca, jak adoptowaliśmy Snickersa, to weterynarz określił, że prawdopodobnie ma ok. 2,5 roku, czyli w tej chwili pewnie ma 5 lat, a Tin Tin najprawdopodobniej miał wtedy 8-9 lat, czyli obecnie 10 lub 11 lat.

Jak wygląda taka procedura adopcji?

Można sobie oczywiście wybrać pieska i powiedzieć, którym psem jesteśmy zainteresowani, przynajmniej tak wygląda proces adopcyny w fundacji. Ten pies jest dopuszczony, czy w ogóle się polubimy, u nas ze Snickersem było tak, że wskoczył nam od razu na szyję, i było wiadomo, że to nasz pies i koniec kropka.

Ale potem trzeba kilka razy przyjechać, żeby się z tym psem zapoznawać. Przyjeżdżaliśmy, wychodziliśmy z nim na spacer wokół terenu fundacji. Później przyjechała do naszego domu pani z fundacji, sprawdzić jakie mamy warunki mieszkaniowe, czy możemy przyjąć psa i czy jesteśmy w stanie zapewnić mu bezpieczeństwo. Potem musieliśmy zrobić zakupy: kupić poślanie dla pieska, miski i karmę, zanim zwierzak do nas trafił. Jeśli pierwszy raz ma się zwierzę, dostaje się listę, gdzie są wypisane niezbędne rzeczy do kupienia. Zanim taki pies trafi do adopcji, musi zostać wykastrowany albo wysterylizowany, nie może mieć możliwości rozmnażania się. Tak samo jest też w schroniskach. Ma zapobiegać to powstawaniu kolejnych szczeniactków, które w przyszłości mogą stać się bezdomne



Czy taki hotel dla psów jest drogi?

Nie umiem dokładnie tego określić, różnie bywa, ale ceny zwykle wahają się od 35-40 złotych do nawet ponad stu złotych za dobę na jednego pieska.

Jak często chodzi Pani z pieskami na spacer?

Trzy razy dziennie: pierwszy jest rano, tuż po tym, jak wstanę, drugi jest około godziny 15.00, a ostatni wieczorem, tuż przed spaniem. Jest to najdłuższy spacer, bo trwa około 40 minut.

Czy psy umieją jakieś sztuczki?

Moje pieski umieją kilka komend: siad, leżeć, zostań, do nogi, piątka, i moja ulubiona komenda- pac. Polega na tym, że z siadu piesek szybko pada na ziemię

Jakie mają ulubione zabawki?

Najbardziej lubią liny do przeciągania.

Co pieski lubią jeść?

Moje uwielbiają jeść wszystko, ponieważ były psami bezdomnymi, natomiast dają im tylko karmę dobrej jakości. Czasami mieszam ją z innymi karmami.

Niech opowie Pani o tej historii z koszami na śmieci.

Nie mam miejsca na kosze pod zlewem, więc dotychczas kosze na śmieci stały pod stołem. Ale wracając z pracy widzę je rozwleczone po całym mieszkaniu! Wszędzie leżały śmieci, a rzeczy nadające się do zjedzenia zniknęły. Bardzo mnie to zastanawiało, w jaki sposób psy dobrały się do nich- przecież kosze miały przykrywkę. Z ciekawości wchodzę do kuchni, a tam jeden z piesków ciągnie za sobą worek. Niedawno kupiłam też zapas mąki na święta... wracam do domu, a tu wszystko w mące. Psy rozwaliły ją po całym mieszkaniu, były całe białe, a na dodatek jeszcze potem ubrudzone zaczęły pić... Dobrze wiecie, że mąka plus woda równa się ciasto na pierogi. Nożyczkami im wycinałam kępkę futra, żeby tego ciasta nie było. Mieszkanie wyglądało jakby poproszył śnieg.

Gdzie one śpią?

Pieski nie śpią, dopóki ja nie zasnę. Mają swoje puszyste posłania. Jak już zaczynam równo oddychać, to wskazują do łóżka i idą spać. Ale jak wstaję, to jednego mam na sobie, a drugi się do mnie przytula. Wymieniają się pozycjami, raz jeden leży przy mnie, raz przy nogach, a raz pod łóżkiem. Myślę, że to jest jakaś teleportacja...

Czy Pani w młodości miała psa albo chciała go mieć?

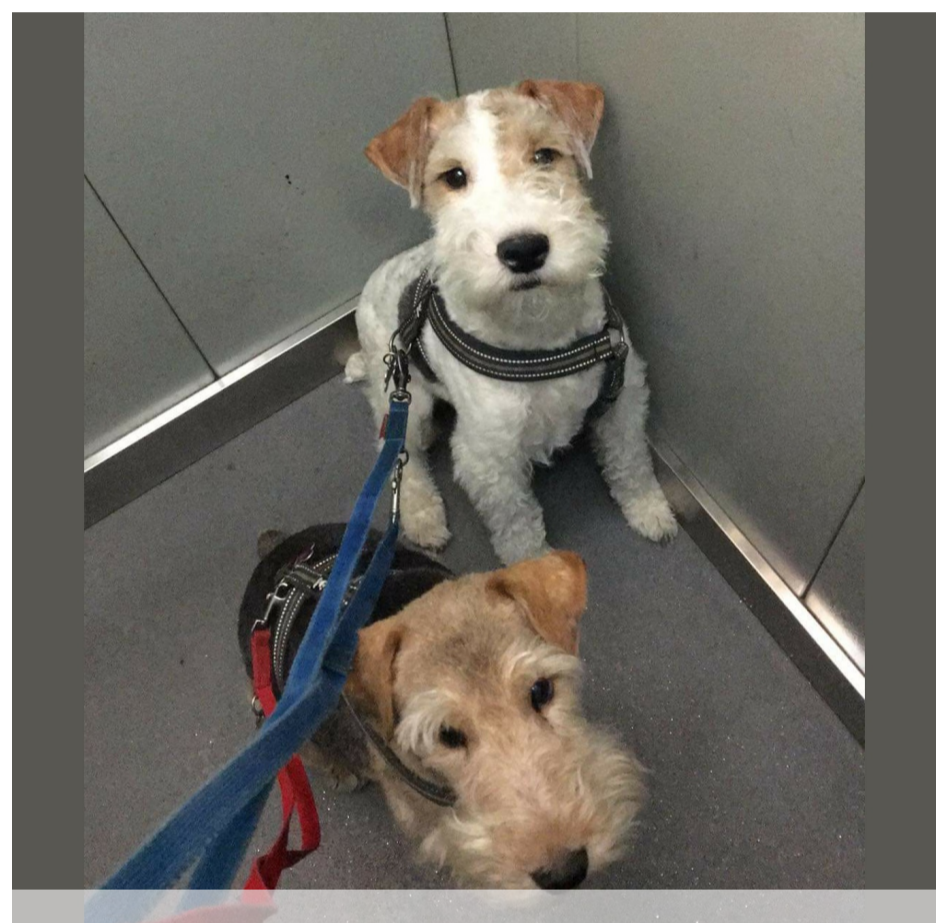
Tak, chciałam mieć psa. Pierwszego psa dostałam gdy miałam 7 lat. Poszłam z dziadkiem do baru mlecznego i tam kucharka mnie zagadała, czy bym nie chciała kota. Odparłam, że chciałabym mieć psa, a ona powiedziała, że da mi szczeniaka. Minęły dwa tygodnie, myślałam, że ona zapomni, a przychodzę znów do tego baru - kucharka mi wręcza szczeniaka. Nikomu w domu nie powiedziałam, że będzie pies, więc włożyłam go do reklamówki. Potem idę z dziadkiem do domu ... nagle się odwraca i woła: „A co ty tam taszczysz w tej siatce?!” A ja odpowiadam: „psa...” Na co on: „Jakiego psa?!” Na co ja odpowiadam: „No... dostałam.” A dziadek mi odpowiada: „Zobaczysz, babcia cię zabije!” No to zrobiliśmy budę dla pieska, babcia takie zasady dała: Jak my będziemy na polu, to on będzie w budzie, a jak my w domu, to on z nami. Nazwaliśmy go Pimpek.

Ile kosztuje utrzymanie miesięcznie takich psów?

To zależy, czy pies jest chory, czy zdrowy, czy trzeba mu kupować lekarstwa, czy tylko jedzenie

Te pieski są akurat zdrowe, ale muszę kupować im tabletki na odrobaczenie. Im mniejsza masa psa, tym mniej tabletek użytych. Pamiętajmy o tym, że raz w roku trzeba pieska szczepić na wściekliznę. Ja raz w roku robię moim pieskom badanie krwi. Psy czasami trzeba też myć, ja myję je w domu, a 3 razy w roku biorę je do fryzjera. Bardzo dziękujemy Pani za udzielenie wywiadu.

*Wywiad autoryzowany
Elodie Begala, Gabriela Molenda, Gabriela Studzińska*



Kurs rysowania

Przerysowywanie to nie jest żadna sztuka, ale rysowanie z głowy to już coś!! Każdy może nauczyć się rysować, trzeba tylko chcieć. Jak to mówią „Praktyka czyni mistrza”. Postaramy się przygotować dla Was, serię takich artykułów o ciekawostkach i nowinkach w rysowaniu i nie tylko.

Tutaj znajdziesz podpowiedzi do rysowania, szkicowania i malowania. Dotychczas wystarczyła ci tylko kartka i kredka, ale od teraz to się zmieni. Im więcej przyborów tym lepszy efekt. Nie wystarczy Ci tylko jeden ołówek, lecz cała seria np.: 2H, 2B, 4B, 6B itp

Pod spodem nazwy przyborów plastycznych, których możesz jeszcze nie znać zastosowania :) Zapraszam do czytania!!!!

KURS RYSUNKU 001 „Przybory Plastyczne”

- **Blok do akwareli**- specjalny blok o chropowatej powierzchni. Nie rozmiękający pod wpływem wody
- **Wiszer**- narzędzie służące do osłabiania, zmiękczenia i rozmywania kreski w rysunku węgłem lub kredą, pozwalający na uzyskanie efektu zamglenia lub rozmycia. Służy także do mieszania kolorów w rysunku kolorowym.
- **Krosno Malarskie**- To drewniana listwa ze specjalną fazą i odpowiednio wyciętymi końcami, by umożliwić samodzielny montaż całego podobrazia.
- **Elektryczna gumka** - wymazuje z podłoża papierowych, kartonowych i folii. Pomocna w korygowaniu niepotrzebnych smug i cieni.



Najlepsze programy do rysowania

Gimp- To jak na razie darmowa aplikacja, dostępna w wielu językach między innymi w polskim.

Procreate- Bardzo popularny program do rysowania.

MediBang PaintPro-bezpłatny program graficzny do rysowania komiksów na komputerach osobistych z systemem operacyjnym Windows oraz Mac OS.

Krita- to bardzo dobry program dla początkujących

Oliwia Gajda
Borys Szutkowski



Odkrywczy tajemnic

David Louis Mearns (urodzonym w wieku 1958 w Stanach Zjednoczonych) – oceanograf i ekspert w dziedzinie głębokowodnych poszukiwań, od wielu lat zamieszkuje w Wielkiej Brytani. Znany jest z odnalezienia wraków kilku okrętów z okresu II wojny Światowej. Mearns i założona przezeń firma, *Blue Water Recoveries Ltd*, znajdują się w Księdze rekordów Guinnessa z powodu odkrycia najgłębiej położonego wraku, jaki kiedykolwiek został odnaleziony, niemieckiego łamacza blokady „Rio Grande”, który został zlokalizowany na głębokości 5762 metrów.

W roku 2008 Mearns odnalazł, na zlecenie władz australijskich, wrak krążownika HMAS Sydney i krążownika pomocniczego III Rzeszy HSK kormoran, które zatoniły w wyniku Smiertelnej dla obu jednostek na zachód od wybrzeży Australii w 1941 roku. Przed rozpoczęciem poszukiwań HMAS „Sydney” Mearns miał powiedzieć, że zadanie będzie, w pewnym sensie, „czymś większym” niż odnalezienie Titanica, „ponieważ tak ważne jest to dla Australijczyków”.

Pod koniec 2009 roku Mearns odniósł kolejny sukces, odnajdując inny zaginiony australijski wrak – statek szpitalny AHS Centaur, który został storpedowany u wybrzeży Queenslandu przez japoński okręt podwodny w roku 1943.

1 listopada 2010 roku Mearns został uhonorowany odznaczeniem Medal of the Order of Australia w uznaniu za odnalezienie obu zaginionych jednostek: „Sydney” i „Centaur”.

Ma na swoim koncie odnalezienie 21 znaczących wraków, w tym: brytyjskiego pancernika HMS Hood starego statku „Lucona”, zatopionego w 1977 roku przy użyciu bomby zegarowej przez armatora, Austriaka Udo Prokscha, który zamierzał wyłudzić wielomilionowe ubezpieczenie MV Derbyshire, zbiornikowca zaginionego w roku 1980 Mearns poprowadził też w roku 2001 ekspedycję mającą zbadać wrak niemieckiego pancernika Bismarck, odnalezionego przez Roberta Bellarda i jego zespół w 1989 roku



Dr. Livingstone i Henry Stanley

David Livingstone urodził się w ubogiej rodzinie, pochodzącej jak się uważa z Livingstonów zamieszkujących szkockie highlands, klanu znanego wcześniej jako klan MacLea. Już jako dziecko był zatrudniony w fabryce przędzy. Dzięki wielkim wyrzeczeniom ukończył studia medyczne i teologiczne, które wraz z greką zgłębiał na Uniwersytecie w Glasgowie. Podczas pracy w Londynie, za przykładem innego Szkota, Roberta Moffata, zapisał się do Londyńskiego Towarzystwa Misyjnego; stał się pracownikiem tej organizacji. Początkowo planował uzyskać dostęp do Chin z powodu swoich umiejętności lekarskich, jednak wojny opiumowe trwające w tamtym okresie zmusiły Livingstone’a do rozważenia innych możliwości. Wydawało się, że Moffat znalazł „otwarte drzwi” w Afryce i myśli Livingstone’a zwróciły się w tym kierunku. W roku 1841 jako misjonarz został wysłany do Beuczany (obecna Bostwana) na południu Afryki. W 1845 r. poślubił Mary Moffat, córkę Roberta Moffata, która podróżowała z nim przez krótki czas pomimo ciąży i protestów swojej rodziny. W późniejszym okresie wróciła do Anglii wraz z dziećmi.

W ciągu wielu lat David zwiedził region Beczuan, przemierzył kotlinę Kalahari i odkrył środkowy bieg Zambezi. Zjednując sobie przychylność miejscowej ludności w 1855 roku dotarł do potężnego wodospadu na tej rzece i nazwał go imieniem Królowej Wiktorii. W późniejszym czasie podróżował po innych częściach Afryki m.in. poszukując źródeł Nilu. W czasie swoich trwających 15 lat podróży głosił chrześcijaństwo, a także opisywał przemierzane tereny i tworzył ich mapy. Był przeciwnikiem i walczył o jego zniesienie. W roku 1865 wyruszył na swoją następną wyprawę, a ok. roku 1870 roku został uznany za zaginionego. Na pomoc wyruszyła ekspedycja Henryego Stanleya, która odnalazła go w 1871 roku w wiosce tubylców Udżidzi nad jeziorem Tanganika. Stanley zwrócił się do Livingstone’a słynnymi słowami *Dr Livingstone, jak sądzę?* (ang. *Dr Livingstone, I presume?*),

Bruno Szutkowski

Najniebezpieczniejsze sporty na świecie!!!

W poprzednim numerze napisałem o najdziwniejszych sportach na świecie. Myśleliście, że po tamtym numerze przestanę pisać o sportach. Nic bardziej mylnego. Oto kilka najniebezpieczniejszych sportów na świecie.

1. BASE Jumping

Pochodzi od słów *Building* (budynek), *Antenna* (antena), *Span* (przęsło), *Earth* (ziemia). Jest to rodzaj sportu ekstremalnego, polegającego na wykonywaniu skoków spadochronowych z urwisk, mostów czy klifów. Nic dziwnego, że ta dyscyplina zajmuje 1 miejsce w rankingu. Liczba ofiar szacuje się na 370 rocznie na 30,000 uczestników. Lecz miłośników tego sportu nie jest w stanie to zniechęcić.

2. Heli-Skiing

Sport dla tych, którzy szukają sporej dawki adrenaliny. Generalnie są to loty helikopterem połączone ze zjazdami na nartach. Helikopter przenosi śmiałków na najbardziej ekstremalne i wyludnione trasy, gdzie normalnie trudno jest się dostać.

3. Ujeżdżanie byków

Jest to sport, w którym jeździec przy użyciu ogromnej siły stara się jak najdłużej pozostać na szczycie byka, podczas gdy ten stara się go zrzucić. Dyscyplina tylko dla tych, którzy są gotowi wsiąść ponownie na byka mimo ogromnego bólu, ponieważ spadek może powodować poważne obrażenia oraz kontuzje. Mimo wszystko dla niektórych poza bólem i strachem, jest w pewnym stopniu sztuką.

4. Street Luge

Kierowca znajduje się w pozycji leżącej i porusza się z ekstremalną prędkością. Uczestnicy zobowiązani są do założenia skór ochronnych oraz hełmów, aby w razie wypadku zmniejszyć obrażenia. Szanse kolizji na torze są bardzo wysokie, gdzie tylko nogi służą jako hamulec.

5. Big Wave Surfing

Czyli nic innego jak surfowanie po wysokich falach. Równie co widowiskowe jest niebezpieczne. Największe fale znajdziemy w Portugalii, gdzie u wybrzeży Praia na Atlantyku, potrafią sięgać nawet 30 metrów wysokości.

Michał Krawczyk



Przytulanka

Wieś w województwie Podlaskim, w powiecie monieckim (380 mieszkańców).

Parafianka

Wieś w województwie Lubelskim w powiecie puławskim (227 mieszkańców).

Boska Wola

Wieś w województwie Mazowieckim w powiecie białobrzeskim (250 mieszkańców).

Niemyje-Ząbki

Wieś w województwie Podlaskim w powiecie bielskim (89 mieszkańców).

Lenie Wielkie

Wieś w województwie Kujawsko-Pomorskim w powiecie lipnowskim (546 mieszkańców).

Krowica Sama

Wieś w województwie Podkarpackim w powiecie lubaczowskim (716 mieszkańców)

Śmieszne nazwy miejscowości





To ekranizacja książki Jacka Londona, autora "Białego Kłosa". Film był piękny, niezwykle, wręcz bajeczny, lecz ma kilka drobnych wad. Akcja się toczy w XIX wieku w Ameryce. Pies o wielkim sercu ma na imię Buck i mieszka w Kalifornii. Zostaje porwany i sprzedany poszukiwaczom złota jako pies pociągowy. Na początku ciągnie pocztowe sanie, ale znów zostaje sprzedany, bo poczta zostaje zlikwidowana i zamieniona na telegraf. Później wykupuje go poszukiwacz złota razem z resztą psów. Każde psom jechać przez rzekę, chociaż zaczynają się roztopić. Psy nie chcą jechać, bo wiedzą, że lód załamie się pod saniami. Bucka ratuje John Thornton, doświadczony przez życie introwertyk. Razem wyruszają w podróż "poza mapę", czyli tam, gdzie chciał pojechać zmarły syn Johna. W tym czasie wyprawa poszukiwacza złota nie udała, bo tak jak przewidziały psy lód się załamał. Poszukiwacz obarcza za to winą Johna. Znajduje mapę i wyrusza za nim. Ma zamiar się zemścić... Nie napiszę więcej, bo nie chcę "spojlerować". :) "Zew Krwi" jest pierwszą produkcją Chrisa Sandersa w dziedzinie filmów żywego planu. Dotąd tworzył on wyłącznie animacje takie jak Lilo i Stich. Trzeba przyznać, że debiut Sandersa okazał się bardzo udany, mimo początkowych scen sugerujących nieco infantylną historię o psie, który miał ciekawe życie, bo był wierny i przyjacielski... Koniec końców "Zew Krwi" jawi się jako pokrzepiająca opowieść o przyjaźni, odwadze i stawianiu się swoim własnym panem, co stanowi jej największą siłę. Na początku nawet nie zdawałam sobie sprawy, że Buck jest animowanym psem! Animacja jest świetnie zgrana z prawdziwymi częściami scenografii. Czasami w filmach to aż razi w oczy, jak np. aktor powinien patrzeć na psa, a patrzy jakiś metr w bok! Tu nie ma czegoś takiego. Buck jest tak rozczulający, jego ruchy są tak niezdarne, a pysk przejawia najróżniejsze emocje, aż szkoda, że to tylko animacja...

Film uczy też właściwego traktowania zwierząt, co wydaje się niezwykle ważne w czasach, gdy czworonogi są najczęściej zabawką lub prezentem. Najbardziej z całego filmu podobają mi się widoki i krajobrazy. Malownicze, poszarpane góry na horyzoncie, wijąca się turkusowa rzeka i białe szczyty górskie na tle zorzy polarnej - całe piękno Alaski współbrzmie ze wzruszającą historią. Ciekawie spleta się też miłość do natury z tematem gorączki złota i chciwości. Buck z powodzeniem może konkurować z uwielbianymi ekranowymi futrzakami, a krajobrazy bez wątpienia można uznać za bajkowe. Bez wątpienia sympatią zapalają do niego i starsi widzowie, i młodszy widzowie, dlatego że historia dzielnego psiaka, choć prosta i klasyczna, ma w sobie niezwykle czar. Są jednak trzy rzeczy, które stanowczo mi się nie podobają. Pierwszą z nich będzie fabuła. Ogólnie jest ona ciekawa ale czegoś brakuje. Buck ma kochających właścicieli, zostaje porwany, ale godzi się ze swoim losem, nie próbuje uciec, nawet nie jest mu smutno. Po drugie, wszyscy są tylko dobrzy albo źli. Poszukiwacz złota jest zły do szpiku kości i nie ma ani jednej dobrej cechy, a John Thornton jest dobry, choć trochę zdziwaczały po stracie syna. Każdy ma jakieś wady i zalety, ale w filmie nie zostało to wystarczająco dobrze pokazane. Po trzecie, tytuł w ogóle nie pasuje do filmu. Co zew krwi ma wspólnego z opisaną wcześniej historią? Moim (i nie tylko) zdaniem zupełnie nic. Czy klasa 6b, z którą byłam w kinie na tym filmie podziela moje zdanie? Kilku osób już pytałam i zgadzają się ze mną. Ola Buła już nawet próbowała wymyślić inny tytuł ("Pies i przeznaczenie"? "Gorączka złota i Buck"?). Jest to wspaniała inicjatywa na spędzenie rodzinnego wieczoru przy przygodowym filmie, w którym każdy znajdzie coś dla siebie. Młodszy dostrzeż w Bucku wielkiego psa, o jeszcze większym sercu. Nieco starsi zauważą do jak podłych i bezmyślnych czynów może prowadzić chciwość oraz do jak zachwycająco pięknych rzeczy zdolna jest natura. Wprost bajeczny sposób wpajane są nam wartości i morały, pod powłoką ciekawej, rozczulającej i malowniczej historii. Jeśli ktoś się zastanawia, czy lepiej przeczytać książkę, czy obejrzeć film, ja polecam najpierw obejrzeć, a potem przeczytać... Bo naprawdę warto!

Maks Pabis



Dlaczego ludzie się zakochują?

Patrząc z punktu naukowego, miłość jest feromonem, czyli substancją, która uwalnia się w mózgu, a my odczuwamy przywiązanie do drugiej osoby. Wszyscy jednak wiemy, że naukowy punkt widzenia jest nudny, więc my zajmiemy się punktem widzenia z naszej strony.

Miłość romantyczna - wywiad z Kubą Figlem, :

M. - Kiedy ją pierwszy raz zobaczyłeś, co poczułeś?

Kuba - Poczułem, że nie jestem przy niej nieśmiały i że jest we mnie coś, co mnie do niej przyciąga, że mogę się nią zaopiekować.

M. - Czy od początku zwracała na Ciebie uwagę?

Kuba - Nie, na początku ignorowała mnie i traktowała, jak innych chłopców.

M. - Trudno było ją zdobyć?

Kuba - Tak, ona nie jest taka, że wystarczy się uśmiechnąć, a ona już mnie kocha.

M. - Jak ją zdobyłeś?

Kuba - Zapytałem ją, czy zostanie moją dziewczyną. Z początku odmówiła, ale potem jednak zmieniła zdanie.

M. - Jak się teraz dogadujecie?

Kuba - Dostyc dobrze, nie kłócimy się. A moja dziewczyna jest urocza, mądra i piękna!

M. - Och, dzięki :)

Miłość do zwierząt - wywiad z Piotrem Futomą

M. - Jak się nazywa twój pies i ile ma lat?

Piotr - Ma na imię Gwiazdka, ma około siedem lat.

M. - Jak się nią opiekujesz? Robisz to z przymusu, czy z miłości?

Piotr - Wyprowadzam ją, myję, karmię, zabieram do weterynarza, bawią się z nią itd. Część czynności lubię (np. wyprowadzanie, zabawa z nią), ale z ręką na sercu, myć jej nie lubię.

M. - Dlaczego ją kochasz?

Piotr - Bo, gdy jestem smutny, to mogę się z nią pobawić i od razu mi lepiej.

M. - Czy opieka nad twoim ukochanym pupilem jest bardzo ciężka?

Piotr - Moja suczka nie jest bardzo wymagająca, ponieważ Beagle śpią $\frac{2}{3}$ dnia.

Miłość storgistyczna (przyjaciele) - wywiad z Rużdżyką, Sutefan Batory, Mljetek, Kleiowa Gwjasta

M. - Od ilu lat się znacie?

Rużdżyka - Praktycznie od urodzenia.

Mljetek - Tak, od około 10 lat.

Sutefan Batory - Od dawien dawna.

M. - Czy od początku się dobrze dogadywaliście?

Mljetek - Chyba tak.

Rużdżyka - Sama już nie pamiętam!

Sutefan Batory - To było tak dawno...

M. - Kiedy oficjalnie "zostaliście przyjaciółmi"?

Sutefan Batory - To było przed przed wczoraj. Poszłyśmy na lody i nagle zobaczyłam, że mam skrzydła wróżki!

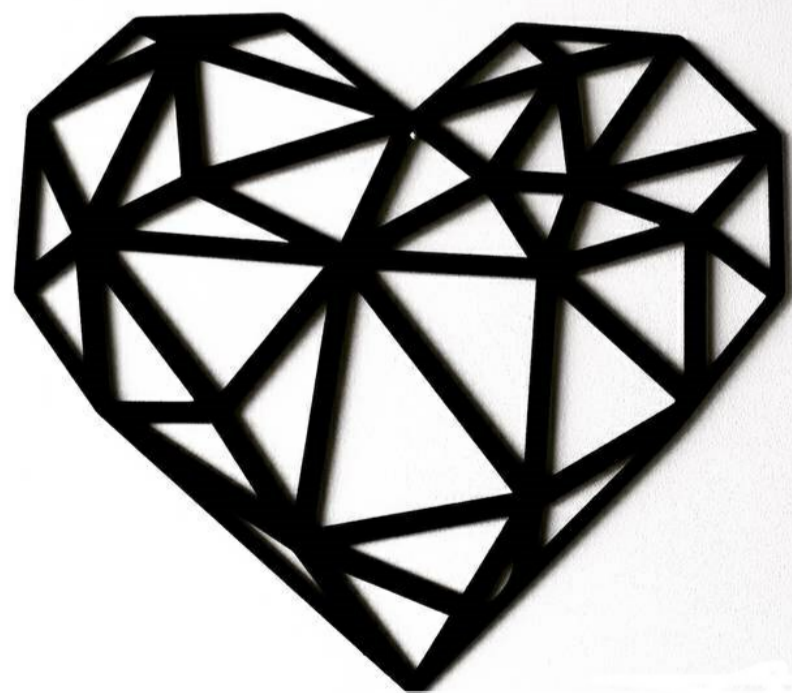
Rużdżyka - Sutefan zaczęła latać. Poleciała tak wysoko, że odebrało mi mowę! Czytała Gazetę Mljetka i rozpędziła się tak, że walnęła w ślup! Jak gruchnęło!!! To był wspaniały film!

Z tych trzech wywiadów nie możemy udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie zadane w tytule. Z jednej strony ludzie się zakochują, ponieważ chcą mieć taką osobę, której mogą zaufać... Ale czy zawsze? I z czego wynika miłość do zwierząt?

MATYLDA KULA I KUBA FIGIEL



Dlaczego ludzie zakochują się?



Udział Szkoły Podstawowej im w. Rutkiewicz w Rzęsce w programie edukacyjnym Fundacji PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza



W roku szkolnym 2019/2020 nasza szkoła przystąpiła do konkursu o tytuł **Naukowej Szkoły Ignacego** IV edycji programu „Być jak Ignacy” - **odkryj tajemnice nauki**. Organizatorem i sponsorem konkursu jest Fundacja PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza.

W październiku do akcji zgłosiło się siedmioro dzieci z klasy 1a:

Szymon Bronkowski,
Emilka Kubik,
Maja Lenda,
Zosia Piątkowska,
Bolek Rajchel,
Kacper Zieliński
Marysia Zimowska.

Powstało koło naukowe o nazwie „**Sówki mądre główki**”, którego opiekunem była pani **Jadwiga Baściuk** – wychowawca świetlicy.

W czwartej edycji programu odkrywaliśmy tajemnice nauki, cofając się do czasów wybitnych polskich naukowców i wynalazców. Pierwszą bohaterką była Stanisława Adamowiczowa - lekarka i specjalistka zdrowia publicznego. Drugim naukowcem był Jan Czochrański - odkrywca metody pomiaru szybkości krystalizacji metali. Jego metoda przyczyniła się do powstania mikroprocesorów. Trzecią postacią był Mieczysław Bekker - twórca łazika księżycowego wykorzystywanego w misjach Apollo 15, 16 i 17. Czwarty naukowiec to Józef Hofmann, wybitny pianista, kompozytor i wynalazca, autor ponad 70 wynalazków!

Każdemu z naukowców poświęcony był jeden blok tematyczny, po realizacji którego opiekun koła naukowego sporządzał sprawozdanie. Najlepsze prace z poszczególnych etapów umieszczane były na portalu Facebook fundacji. Tam podlegały ocenie publiczności w postaci głosowania.

Cały konkurs wieńczyła **praca końcowa** w formie dowolnej pracy twórczej powiązanej tematycznie z dokonaniem naukowców, o których mowa wyżej. Praca została wykonana w warunkach zdalnych z niemałym zaangażowaniem rodziców. Na jej jakość wpłynęła aktywna pomoc pani **Joanny Caputy** – również wychowawcy świetlicy.

Dnia 23.06.2020 na profilu fundacji portalu Facebook odbyła się gala finałowa konkursu na której zostali ogłoszeni zwycięzcy IV edycji programu „Być jak Ignacy” - **odkryj tajemnice nauki**.

Nasza szkoła, dzięki całorocznej pracy koła naukowego „Sówki mądre główki”, wsparciu rodziców oraz pracy i determinacji wyżej wymienionych nauczycieli, **otrzymała tytuł Naukowej Szkoły Ignacego w województwie małopolskim oraz nagrodę finansową wysokości 8 tys. zł.**



Zachęceni ubiegłorocznym sukcesem – w tym roku szkolnym również podjęliśmy wyzwanie i przystąpiliśmy do V edycji projektu edukacyjnego „**Być jak Ignacy**”, którego celem jest promowanie zdobywania wiedzy wśród uczniów szkół podstawowych poprzez doświadczenia oraz popularyzację osiągnięć wielkich polskich naukowców i wynalazców. Organizatorem projektu jak co roku jest **Fundacja PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza**. Program został objęty patronatem honorowym **Ministra Edukacji Narodowej**.

W październiku bieżącego roku szkolnego w naszej szkole powstało kolejne koło naukowe, którego nazwa odzwierciedla zarówno poczucie humoru, jak też zamiłowanie do nauki - czyli „**Kiełbasiane oczy Einsteina**”.

W tym roku członkami koła są:

- **Oliwia Gajda** – kl. 6a
- **Patrycja Siastała** – kl. 6a
- **Ignacy Skoczeń** – kl. 5
- **Karol Romański** – kl. 4b

Akcja startuje pod hasłem „Nauka to przyszłość”. Program ma zachęcić dzieci do zdobywania wiedzy w takich dziedzinach jak: energia, ekologia, transport oraz technologie przyszłości. Uczniowie poznają kolejnych czterech naukowców – Józefa Rotblata, Władysława Szafera, Ernesta Malinowskiego oraz Stefana Banacha.

Program „Być jak Ignacy” przeznaczony jest dla uczniów klas I-III oraz IV-VIII. Przygotowane scenariusze zajęć dotyczące każdego z tematów projektu będą mogły być realizowane zarówno w przypadku zajęć stacjonarnych, jak i w sytuacji nauczania zdalnego.

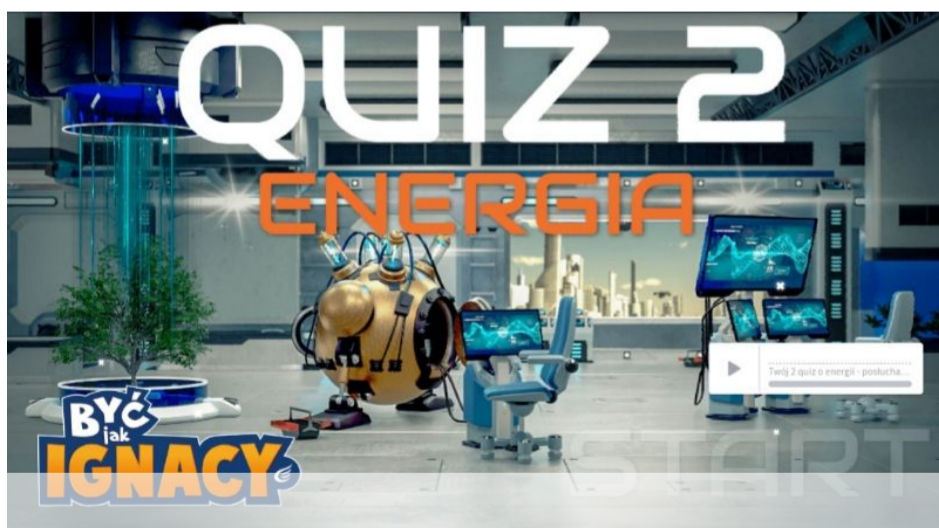
Dodatkowym wsparciem będą indywidualne filmy edukacyjne oraz instrukcje do przeprowadzenia eksperymentów i doświadczeń. Programowi „Być jak Ignacy” towarzyszy konkurs dla kół naukowych. Do zdobycia są nagrody pieniężne dla szkół i nauczycieli oraz nagrody rzeczowe dla uczniów, o wartości ponad **300 000 zł**. Zwycięskie szkoły otrzymają również prestiżowy tytuł „**Naukowej Szkoły Ignacego**”, a najlepszy zespół otrzyma tytuł „**Szkoły Roku**”.

Ciekawe z jakim efektem zakończymy ten rok?

opiekun: Jadwiga Baściuk



NASZE KOLEŻANKI Z REDAKCJI- JAK ZAWSZE AMBITNIE BIORĄ UDZIAŁ W NAJDZIWNIEJSZYCH AKCJACH I KONKURSACH...



Czym jest Heavy Metal?

Heavy Metal to styl w muzyce, który charakteryzuje się ostrymi, ciężkimi brzmieniami, długimi, wyeksponowanymi solówkami na gitarze i mocną sekcją rytmiczną (bas i perkusja). Wywodzi się od bluesa i ciężkiej odmiany rocka (hard rocka).

Za prekursorów gatunku uznaje się założoną w 1968 roku brytyjską grupę Black Sabbath. Zasłynęli oni takimi utworami jak *Iron Man*, *War Pigs*, *Paranoid*. Z czasem styl ten zaczęły naśladować nowo powstające grupy takie jak: Judas Priest, Motörhead czy Iron Maiden. Wszyscy trzej byli prekursorami nowego gatunku jakim jest Speed Metal.

Pod koniec lat 70. Metal zaczął się rozwijać. Na początku lat 80. wielki sukces odniosła wspomniana wyżej grupa Iron Maiden. W 1981 roku została wydana płyta *Killers*, a w 1982 *The Number Of The Beast*. Znalazły się na nich takie przeboje jak *Killers*, *The Number Of The Beast*, *Run To The Hills*, czy *Hallowed Be Thy Name*. Grupa grała Heavy i Speed Metal jak wielu w tym okresie, ale stworzyła swój własny niepodrabialny styl. Tymczasem w grupie Black Sabbath doszło do przełomowych wydarzeń. Wokalistę grupy - słynnego Johna Michaela Osbourne'a popularnie znanego jako "Ozzy" zastąpił znany z formacji Rainbow Ronnie James Dio. (Rainbow było grupą założoną przez Richiego Blackmore'a - Gitarzystę Hard-Rockowych gigantów Deep Purple). Jednak już po trzech latach (w 1982 roku) razem z perkusistą Vinny'm Appice'm został wyrzucony. Jeszcze tego samego roku założyli własny zespół. Tak powstała grupa Dio znana m.in. z przeboju *Holy Diver*.

Pod koniec pierwszej połowy lat 80. rozpoczęła się tzw. „Fala Trashu”, czyli Trash Metalu. Jest to odmiana Heavy Metalu, w której riffy są jeszcze ostrzejsze i jak nazwa wskazuje, dźwięki są mocno "cięte" a także ma pewne cechy Punku (mało skomplikowana harmonia). Za pierwszy utwór Trash metalowy uważany jest „Welcome to Hell” Zespołu Venom.

Grzegorz Lenda

